Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 19 Kraków czwartek 20 stycznia 1938 r Rok II

Bez opamiętania walczymy ze sobą w rodzinie

a potężny, żywy i wrogi nam mur niemczyzny rośnie na pograniczu Rzplitej

Reżym hitlerowski w Niemczech przeprowadza wytężoną akcję mającą na celu umocnienie elementu chłopskiego w Rzeszy na wsi i wstrzymanie tak charakterystycznego dla Niemiec pędu do miast.

Wtym celu wydano szereg ustaw (m. in. słynną ustawę o majoratach chłopskich) oraz rozwinięto szeroką propagandę osiedleńczą, mającą na celu stworzenie nowych osad względ nie powiększenie gospodarstw karłowatych.

W ostatnich czterech latach zużyto blisko 50 tys. ha na stworzenie około 1.500 nowych gospodarstw oraz powiększenie przeszło 6.000 karłowatych.

45 proc. tego obszaru, 40 proc. nowych gospodarstw i 25 proc. powiększonych gospodarstw karłowatych znajduje się w prowincjach granicznych z Polską.

W ten sposób na naszej granicy zachodniej wyrasta żywy mur niemczyzny.

Dodajmy do tego hakatystyczną politykę w stosunku do mniejszości włościańskiej polskiej, szykany i rugi, specjalnie spreparowane ustawy, które uniemożliwiają Polakom naby cie — i w niesłychany sposób utrudniają dziedziczenie ziemi, a cele polityki hitlerowskiego reżymu staną się dla nas zupełnie jasne.

Chodzi o wyjałowienie wschodnich granic Rzeszy z elementu polskiego, o zastąpienie go przeszkolonym w dyscyplinie hitlerowskiej żywiołem wrogim Polsce, któryby gwarantował Rzeszy nie tylko stuprocentową pewność co do lojalności jej pogranicza, ale stanowił żywy pomost między nią a mniejszością niemiecką zamieszkałą w polskim pasie granicznym.

Ułatwia to w pierwszym rzędzie agitację hitlerowską i związanie Niemców z za kordonu z macierzą.

Procesy śląskie, ciągłe demaskowanie podziemnej agitacji lotnej (t. zw. „Kleinarbeit") dowiodły już nam, jak niebezpieczne jest posiadanie irredent.

Niebezpieczeństwo to rośnie z każdą nowa osadą niemiecką, z każdym zlikwidowanym gospodarstwem polskim.

Kierowanie młodzieży z miast na wsie położone na wschodnich granicach Rzeszy, celem odbywania przez nią t. zw. służby na wsiach (Landdienst) w roku 1937 dało w rezultacie związanie się ze wsią na stałe około 80 procent młodzieży odbywającej tę służbę to znaczy przeszło 10 tys. specjalnie przeszkolonych przez niemiecką propagandę członków hitlerowskich Związków Młodzieżowych (Hitlerjugend) osiadło na pograniczu polskim, w charakterze instruktorów i przewodników ideologicznych.

Fakty powyższe nie mogą być obojętnie żadnemu Polakowi.

Marsz. Józef Piłsudski o generale Żeligowskim

„— Żegnam Cię, panie generale, w imieniu rządu i armii. Życzę Ci, byś na tej nowej dla się drodze życia zaznał spokoju i ukojenia po wzruszeniach, jakie przeżywałeś razem z nami.

Nie chcę tu podnosić twej pracy i twych zasług w poszczególnych wypadkach, bo wszystko to jest zapisane w historii.

PODKREŚLAM JEDNAK, ŻE ZAWSZE, ZARÓWNO NA STANOWISKU NACZELNIKA PAŃSTWA, JAK I NACZELNEGO WODZA, CENIŁEM WYSOKO TWOJE ZALETY — SZCZEROŚĆ I UCZCIWOŚĆ ŻOŁNIERSKĄ HONOR SŁUŻBY, KTÓRY CECHOWAŁ CIĘ, CENIĘ WYŻEJ PONAD HONOR OSOBISTY BO TEN HONOR JEST TAK NIEZWYKLE TRUDNY DO UTRZYMANIA, że wobec niego wszystkie prawdy bledną, blednie wobec niego nawet honor osobisty.

WE WSPOMNIENIACH MOICH ZOSTAŁEŚ NA ZAWSZE, JAKO RYCERSKA PRAWDA SŁUŻBY HONORU JAKO PRAWDA CZŁOWIEKA, KTÓRY WŁOŻYŁ CZYSTY MUNDUR I TAKIM GO NOSI. Zarówno w służbie państwowej, jak i w wojsku umiałeś, generale, zyskać szacunek nie tylko dla siebie, ale i dla służby. NALEŻYSZ DO TYCH POSTACI, DLA KTÓRYCH W HISTORII SZACUNEK NIE ZAGINIE.

Dziś żegnając cię w imieniu rządu i wojska, chcę ci powiedzieć, że JESTEŚ I BĘDZIESZ NIEZAPOMNIANYM WŚRÓD NAS — SWOICH PRZYJACIÓŁ".

* * *

Tak wysoko cenił generała Wielki Marszałek. A dziś?... Stumilowymi krokami oddalamy się od tego wszystkiego, co za życia Jego było wielką prawdą".

Byłeś i zostaniesz — Wielkim, Kochany generale!

Prof. K. Bartel na czele profesorów

podpisuje deklaracje przeciw ekscesom endeckim

Lwów. (tel.) Jak donoszą, profesorowie wyższych uczelni we Lwowie przygotowują deklarację przeciw ekscesom, która podpisana ma być m. in. przez prof. Bartla, Bratro, Cewistka, Ostrowskiego, Tokarskiego i in.

Spłonęła największa fabryka

wyrobów ceramicznych na Pomorzu

Ubiegłej nocy wybuchł wielki pożar w fabryce wyrobów ceramicznych pod nazwą „Pomorskie Zakłady Ceramiczne" Tow. Akc. w Grudziądzu. Jest to jedna z największych tego rodzaju placówek przemysłowych na Pomorzu.

Ogień powstał w warsztacie tokarskim i przy sprzyjającym wietrze w krótkim czasie objął całą fabrykę.

W akcji ratowniczej wzięły udział straż grudziądzka i okoliczne oraz wojsko. Pomimo tej akcji **fabryka spaliła się doszczętnie.**

Spłonął olbrzymi objekt fabryczny z halami maszyn, piecami it. p. Między innymi spłonęła hala nowych maszyn, zainstalowanych w ostatnim czasie kosztem 600.000 złotych.

Z powodu pożaru 200 robotników i pracowników umysłowych straciło pracę.

Straty w przybliżeniu wynoszą około dwóch milionów złotych. Objekt fabryczny jak i maszyny były ubezpieczone. Gaszenie ognia trwało do godz. 10 rano.

Na miejsce przybyły władze sądowo - prokuratorskie, które wszczęły śledztwo, celem ustalenia przyczyn ognia. Ofiar w ludziach nie było.

Napad 8 Japończyków na dwie młode Angielki w Szanghaju

Paryż. — „Le Matin" w depeszy z Londynu podaje wiadomość, iż ubiegłej nocy w Szanghaju 8 żołnierzy japońskich dokonało gwałtu na 2 młodych Angielkach, które w towarzystwie 2 Anglików znajdowały się poza terenem koncesji międzynarodowej. Żołnierze japońscy rzucili się na Anglików, przywiązali ich do drzewa, poczym zniewolili dziewczęta. Władze brytyjskie prowadzą dochodzenia.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 11. 1. 1938
Sygn. IV. Pr. 12/38

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 4 stycznia 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wiecz." Nr. 4 z daty 5. 1. 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na str. 2 pt. „Warszawski Sylwester" w ustępie od słów „kto zapłaci koszta" do słów „i nie zrozumieliby zmiany" — albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: sekr. Czubin — Przewodniczący Wydziału IV: Dr Krupiński — Za zgodność Kierownik Sekretariatu: Piotr Pyzik.

—§o§—

Tu chodzi o Polskę demokratyczną

rządną i sprawiedliwą!

W codziennej, szarej pracy obywatelskiej przeżywamy w tej chwili okres bardzo ciężki; wymaga on w imię wyższych interesów rozwiązania całego szeregu palących zagadnień.

Polska rzeczywistość polityczna, musi liczyć z nurtującymi prądami politycznymi, musi zrozumieć czy prąd ten powstał samorzutnie, czy też został gwałtowną reklamą wprowadzony.

Serie konfliktów wytworzyły w Państwie płynną sytuację, zwichniętą została równowaga, osłabiły się węzły zaufania między współobywatelami; targa się już dziś najprymitywniejszą przyzwoitość wobec bliźniego. Powstaje błędne koło ogólnego szału politycznego, które u każdego obywatela wywołuje uczucie zgorszenia i niepokoju.

Rozmieniając wielkie rzeczy na drobną monetę, gubi się istotny interes Polski, dlatego w hierarchii palących zagadnień należy na pierwszym miejscu postawić — ład i spokój wewnętrzny. Należy dążyć, wszak to należy do atrybutu rządu, skierowanie społeczeństwa na drogę wychowania obywateli, do wykonania swojej powinności dla Państwa bez reszty, bo rozdzielenie społeczeństwa na mnóstwo kółeczek, grupek, partyjek i kliczek w swarach zapominających o tym, że bacznie obserwuje nas oko zagranicy, że skrupulatnie notują ołówki obcych każdą naszą wewnętrzną rozterkę.

Wszak chyba nie chodzi o zapominanie niedawnego „wczoraj" postanowionego przez Nieśmiertelnego Twórcę Naszej Niepodległości, Wielkość życia, które toczy się z przerażliwą szybkością wypadków - winno uprzytomnić w pierwszej linji tym, którzy są odpowiedzialni za byt i spokój Państwa, że sytuacja jest ciężka, albowiem nastawienie psychiczne prowadzi dziś zamiast do ułożenia znośnych stosunków i całkowitego oderwania się od skutków obcej duszy polskiej propagandy — do zupełnego wewnętrznego zanarchizowania.

Niestety ze szczerym ubolewaniem i jeszcze większym niepokojem trzeba to jasno i wyraźnie stwierdzić, polityka młodzieży polskiej, tego kwiatu naszego życia jest poniżej każdego poziomu. Bo gdyby nawet w tolerancji posunąć się do traktowania kierunku politycznego jako rzeczy obojętnej, to jednak zawsze przesłanki tego kierunku, jego ideowa podbudowa, muszą choćby minimalnie dawać ułudę przekonania. Nie raziłoby to, że głaszczą i pieszczą skrachowaną schedę Romana Dmowskiego. Jest to przyciąganie się gatunków. Ale razi to, że rej dziś wodzą ludzie, którzy urządzają turnieje demagogii i przy atmosferze zakłamania propagują „przełom narodowy".

Reprezentantem kierunku jest zawsze wódz.

Wodzowie zawsze wystają z tłumu swych zwolenników, albo przewagą ducha, albo polotem myśli, albo sprytem handlowym i zręczną reklamą, albo metodą ordynarnego rozpychania się łokciami i podstępnego podstawiania nóg. Można mieć różne ustosunkowanie do wodzów. Ale nie można wyobrazić sobie, aby Mussolini, czy Hitler objęli pewnego dnia swą „posadę" dyktatora na zasadzie aktu nominacyjnego, podpisanego przez biuro personalne takiego, czy innego urzędu. Toby było wbrew logice historii.

Jakimi przesłankami historiozoficznymi operują nasi „wodzowie", rodzący się niemal że codziennie?

Zastraszający brak życiowego hasła zapożyczone z cudzych wzorów, wystąpienia na proscenium teatru lub cyrku z antypaństwowym programem — czy to są metody zbawienia Polski? Wszak jesteśmy narodem przez historię skazanym na wieczną czujność i gotowość. Kraj nasz — to klin, rozszczepiający Wschód od Zachodu, znajdujemy się dziś w fazie ostrego nacisku tych dwóch światów na nasz organizm państwowy, a więc zamiast rozterek, należy wprowadzić w życie społeczne rozum, sprawiedliwość, celowość i poszanowanie prawa. Wysunąć należy na front życia społecznego ludzi uczciwych o najlepszych chęciach, o szerokich horyzontach myślowych, którzy przyczynią się do krzepnięcia całego Państwa wraz z współobywatelami w jeden monolit, krzepnięcia na podstawie jednego hasła, jednej woli — jaką być powinna bezinteresowna służba dla Państwa; nie należy pozwalać hasać demagogom i wygłaszać „elektryki", które już tak się zetatyzowały, że wypadają jak pacierz na chińskim kołowrotku modlitewnym, a na ich transparentach czernią się hasła obłudne i z dawna skrachowane doktryny.

Hasła eksterminacji i głoszenie totalistycznych formułek zupełnie nierealnych i nie liczących się z istotnymi potrzebami życia ani naszym geograficznym położeniem, są zbrodnią na żywym ciele narodu.

Musimy stworzyć możność swobodnego wypowiadania się obywateli w dziedzinach politycznych, zaprzestać wprowadzenia czynników społecznych z nominacji, gdyż dotychczasowe traktowanie spraw społecznych rozprzęgają siły narodu i zniekształcają piękną, dostojeństwem wieków obleczoną tradycję polskiego życia.

Chodzi o wprowadzenie tytanizmu moralnego, który będzie ostoją ładu i pracy, a nie poniżeń i krzywd swoich współobywateli, nie chodzi o koryto, ani o pełne menażki, chodzi o jedno hasło: że Państwo musimy budować pracą i bronić wspólną krwią. Chodzi o Polskę demokratyczną, rządną i sprawiedliwą!

K. B.

Sytuacja w Gdańsku

Sytuacja w Gdańsku mimo pozornych objawów uspokojenia budzi na dal poważne obawy. Oto w tym roku kończy się kadencja obecnego Senatu. Według obowiązujących ustaw władze winny jaknajprędzej rozpisać nowe wybory. Zdawałoby się nic łatwiejszego. Tymczasem hitlerowcy tyle gardłujący o jednolitości polity cznej Gdańska boją się panicznie nowych wyborów.

Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie mieści się w poniższych wywodach. Przy teraźniejszej konstelacji w wyborach do Senatu współzawodniczyłyby ze sobą jedynie dwie listy: hitlerowska i polska. Zważmy, że w wyniku poprzednich wyborów polska lista uzyskała półtora procent głosów, a obecnie zgodnie z obliczeniami samych hitlerowców padnie na listę polską przynajmniej 15 procent..

Jest również prawdopodobnym, że na listę polską oddadzą głosy członkowie centrum katolickiego, socjaliści i wszyscy ci, którzy nie chcą uledz terrorowi brunatnemu.

Osobną pozycję w tych obliczeniach przeznacza się Żydom, co do których nie ulega wątpliwości, że po prą listę polską. Hitlerowcy doceniają w zupełności obecną sytuację i — powtarzamy — boją się panicznie nowych wyborów. Wynik wyborów bowiem może być rewelacyjny i w tym wypadku stanowiłby poważny atut na terenie międzynarodowym.

Tak więc na razie nie wiadomo, jak skłopotani hitlerowcy gdańscy wybrną ze sprawy nowych wyborów. W każdym razie już dziś dokładają wszelkich starań, by chociaż Żydów pozbawić głosu. W tym celu zamierzają wprowadzić uchwały norymberskie. Również w najbliższym czasie dotychczasowa flaga ma być zastąpiona hitlerowską.

Wiele komentarzy wywołał fakt, że hitlerowcy zwrócili się do przebywających w więzieniu działaczy socjalistycznych z następującą propozycją: poprzyjcie nasze plany, a wzamian za to wypuścimy was z więzienia i obdarzymy godnościami. Na tę propozycję socjaliści odpowiedzie li: wolimy siedzieć w więzieniu, niż być zdrajcami Sprawy.

Charakteryzując obecne nastroje w Gdańsku zauważyć należy, że silną podporę ruchu hitlerowskiego stanowią zagorzali do niedawna komuniści.

Wymienia się między in. nazwiska posłów komunistycznych Langemana i Serockiego. Również w ostatnich rozruchach antyżydowskich — rzecz jasna prócz „rdzennych" hitlerowców — brali udział tacy komuniści, jak Packeisen, Kleinschmied.

Jak prasa doniosła aresztowano w Gdańsku austriackiego konsula honorowego, którego oskarżono o zdradę stanu. W oskarżenie to nikt w Gdańsku nie wierzy. Prowokacja i jeszcze raz prowokacja — twierdzą Gdańszczanie. To też nic dziwnego, że Austria nie przysyła swego konsula.

* * *

To, co się dzieje w Gdańsku niejednokrotnie jeszcze będzie powodem alarmów specjalnie w prasie polskiej. Nie pomogą uspakajające zapewnienia o sytuacji w Gdańsku, gdy przeczą temu ustawicznie nowe fakty.

K. M.

——ŚoŚ——

Kapitalizacja wewnętrzna

oparta jest o drobnych ciułaczy

Gromadzenie oszczędności i kapitalizacja posiadają szczególne znaczenie w Polsce, jako w kraju bardzo ubogim w kapitały. Kapitały te są w dysproporcji w stosunku do naszych wielkich potrzeb inwestycyjnych. Dla tego też bardziej, niż w jakimkolwiek innym kraju przykazaniem społeczeństwa polskiego winna stać się prawda „oszczędnością i pracą narody się bogacą".

Rozwój kapitalizacji daje świadectwo zaradności i gospodarności oraz wyrobienia gospodarczego społeczeństwa. Wśród przyczyn niskiego stanu kapitalizacji pieniężnej, wpływających na tempo jej przyrostu, należy podkreślić blisko półtorawiekowy okres rozdarcia ziem polskich między trzy państwa zaborcze, którym polityka przeciwdziałała wzrostowi zamożności ludności polskiej.

Polska od czasu swej niepodległości znalazła się w warunkach o wiele trudniejszych, aniżeli inne państwa po wojnie światowej, które zniszczyła prawie trzy czwarte terytorium naszego państwa. Wobec czego odbudowa dorobku wielu pokoleń, jak również ufundowanie własnego pieniądza pochłonęły dużo wysiłków. Kryzys, jaki rozpętał się nad światem po wojnie, nie był sprzyjającym momentem dla rozwoju oszczędności w kraju. Ucieczka od pieniądza, która została wywołana inflacją, zniszczyła wszelkie zasoby oszczędności kapitałów. Dlatego też mieliśmy duże trudności w przywróceniu zaufania do własnego pieniądza oraz we wskrzeszeniu idei oszczędzania.

Dzisiejsza kapitalizacja pieniężna w kraju ma głównie charakter drobnych oszczędności szerokich warstw społeczeństwa. Dowodzi tego statystyka oszczędzających w kasach oszczędności. Ze statystyki tej wynika, że spośród ogólnej liczby oszczędzających mniej więcej połowa przypada na wkładców drobnych, rekrutujących się przeważnie z uboższych warstw społeczeństwa, a więc pracowników umysłowych, drobnych kupców, rzemieślników, wyrobników, włościan, służby domowej itp.

Należy podkreślić, iż mimo ciężkich czasów, skromne oszczędności tych wkładców wzrastają nieustannie. Na ogólną sumę wkładów w polskich instytucjach finansowych, wynosząca w przybliżeniu 3,2 miliarda złotych, na wkłady o charakterze ściśle oszczędnościowym przypada przeszło 1,7 miliarda zł, a więc ponad 53% całości.

Z tego widać, że w kapitalizacji pieniężnej w Polsce główną rolę odgrywają oszczędności drobnego ciułacza. Te drobne kapitały wpływają do zbiornic, tworząc cenny dorobek pieniężny naszego społeczeństwa.

Niewątpliwie główną rolę tych zbiornic pełnią w kraju nasze instytucje publiczne, wyposażone w solidną gwarancję skarbu państwa.

Pierwsze miejsce pod względem wielkości sumy wkładów oszczędnościowych i liczby oszczędzających zajmuje Pocztowa Kasa Oszczędności. Ostatnio ogłoszony bilans tej instytucji wykazuje, iż w ciągu roku ubiegłego wkłady wzrosły o 144,5 milionów złotych, osiągając na koniec roku kwotę ponad miliard złotych. Drugą zbiornicą drobnych oszczędności są komunalne kasy oszczędności, które również przechowują w swoich skrytkach duże kapitały drobnych ciułaczy. Wymienione instytucje zgromadziły u siebie więcej niż 3/4 wszystkich wkładów oszczędnościowych.

Wzrost bogactwa kapitałowego zależny jest przede wszystkim od podniesienia naszego dochodu społecznego, który w Polsce jest bardzo niski w porównaniu z innymi krajami. Po rozliczeniu na jednego mieszkańca, dochód ten wynosi zaledwie 370 zł. rocznie. Niewątpliwie obecna poprawa gospodarcza wpłynie na pewien wzrost dochodu społecznego, a tym samym przyczyni się do rozwinięcia zmysłu oszczędnościowego wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Parlament pracowniczy spełnił swoje zadanie

Dwudniowy Kongres Pracowniczy w Warszawie skupił uwagę całej Polski. Zanim rozpoczął obrady był pod obstrzałem prasy prawicowej "ozonowej. Od reakcyjnej, oenerowskiej trudno wymagać kulturalnego tonu napastliwości, ale kto jak kto — „Gazeta Polska winna być bardziej powściągliwa w swych sądach i zarzutach. Ni stąd ni zowąd organ b. ministra poczt i tel. uzurpował sobie prawo atakowania związków pracowniczych za ich „upolitycznienie". Bardzo wnikliwie i rzeczowo rozprawił się z „argumentacją" Gazety Polskiej b. poseł Żuławski.

Z jakim czołem może wołać „wara" — „Gazeta Polska" — pisze na łamach „Robotnika" b. pos. Żuławski — gdy równocześnie „Ozon", którego ona jest organem, chce skupiać wszystkie związki zawodowe — robotnicze i pracownicze i wzywa wszystkich od akuszerek i dentystów począwszy, aby gromadzili się wokół jego programu, który jest bezsprzecz nie programem politycznym.

I, wreszcie czytamy: Dla nich (O. Z. N.) polityka jest zła, kiedy zwraca się przeciwko nim, a dobra, gdy ich popiera. Zwykła prymitywna murzyńska etyka.

Otóż w tym niezwykle wnikliwym ujęciu sprawy przez b. posła Żuławskiego tkwi sedno rzeczy.

Ale czy Kongres Pracowniczy (mówimy o tym, zwołanym przez Centralną Komisję Porozumiewawczą, gdyż ten drugi konkurencyjny nie odgrywał żadnej roli, jak każdy twór pomyślany jako dywersja) przejął się pogróżkami „Gazety Polskiej" lub innych pism „bulwarowych" — jak je określił ob. Kościński na Kongresie? Spróbujmy na pod stawie osobistych obserwacji i głosów prasy, uwypuklić pewne szczegóły tego Kongresu. Nie będziemy przytaczać rezolucyj i specjalnych uchwał. Raczej zwrócimy uwagę na kwestie nastrojowe, zewnętrzne.

Mimo, iż okrzyczano ten Kongres jako „polityczny", jako inspirowany i służący celom „Fołksfrontu", na Kongres przybyli panowie: premier Składkowski i b. premier, urzędujący minister Opieki Społecznej p. Kościałkowski, serdecznie witani przez zebranych. Co więcej: p. premier wygłosił przemówienie, w którym między innymi powiedział, że rząd popiera „urzędnika śmiałego, energicznego, pracowitego, który zna obowiązek prawa".

Pan premier nie wytykał związkom pracowniczym ich „upolitycznienie". A dalej trzeba było osobiście być świadkiem tego niecodziennego spontanicznego entuzjazmu, jakim zebrani powitali obecność na Kongresie przedstawicieli robotniczych organizacyj. Panowie ministro wie byli świadkami tych długotrwałych, żywiołowych oklasków. Ilekroć razy padły z ust mowców słowa: „demokracja", „gospodarstwo społeczne", „ruch robotniczy", „masy chłopskie" Kongres grzmiał od oklasków i wyrazów solidarności. Kiedy padło wołanie: robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi mają pełne prawo do współrządzenia własną Ojczyzną, trudno było uspokoić entuzjazm zebranych.

Uchwalono jednomyślnie deklarację z 10. września 1936 r., która na naczelnym miejscu głosi, że pierwszym warunkiem mobilizacji sił państwa jest rzeczywisty współudział warstw pracujących w rządzeniu państwem, który wielkim poczynaniom nada istotną treść społeczną, a nową polityką gospodarczą oprze na zasadach sprawiedliwości społecznej. Stwierdzono, że deklaracja ideowa Kongresu jest faktem historycznym oraz przestawieniem zwrotnicy ruchu pracowniczego na ofenzywę.

I nic dziwnego, że wobec tak jednolitej, zwartej i konsekwentnej postawy Kongresu, świadomego swej siły i celów, do których słusznie zdąża, prasa endecka i ozonowa, zdając sobie sprawę z tego, jak ruch pracowniczy wyemancypował się w zupełności z pod zgubnych wpływów, penetracji obu tych reakcyjnych i totalistycznych prądów, zaczyna atakować ten ruch i przypisywać mu tendencje „fołksfrontowe".

Kongres wypowiedział się jasno i demonstracyjnie przeciwko wszelkim próbom narzucenia Polsce form tota listycznych: wschodnich i zachodnich.

Kongres przekonał wszystkich, że pracownicy nauczyli się walczyć nie tylko o swe postulaty ekonomiczne, ale również o realizację postulatów wagi ogólno - państwowej. Stąd Kongres zajął stanowisko wobec zagadnień ustrojowych, społecznych i gospodarczych, wobec obronności państwa.

Kongres pozwolił pracownikom umysłowym utwierdzić się w przeświadczeniu, że wszystko co czuje i myśli, działa i walczy w duchu demokratycznym, jest budującym przy kładem idei stałego postępu społecznego, wzmacniającego siły materialne i najszerszych warstw społecznych i budzącego w nich poczucia pełnej odpowiedzialności za losy Państwa.

I gdybyż tak nie było, gdybyż ruch pracowniczy wespół z całym ruchem robotniczym i chłopskim, nie torował Polsce przyszłości, czy byłoby do pomyślenia, aby Rząd przywiązywał do tych ruchów wagę, wysyłał na Kongres Pracowniczy swego szefa i kazał mu powiedzieć, że „tylko rząd egoistyczny, mający na oku swoje własne cele reguluje stosunki na niekorzyść pracowników".

Nie! To byłoby nie dopomyślenia.

Ruch pracowniczy jest dzisiaj siłą. Jest tym silniejszy im bardziej związany jest z ruchem robotniczym i chłopskim.

A skoro tak, to nic bez tego ruchu i przeciwko temu ruchowi w Polsce dziać się nie może. Ten ruch, oparty i związany na śmierć i życie z demokracją, musi dojść do mety: do współwłodarzenia państwem, do jego utrzymywania i gotowości bronienia. Temu wyraźnie dał wyraz ostatni Kongres i w tym tkwi najwymowniej sze znaczenie tej potężnej manifestacji pracowniczej. **Ster.**

Wyjaśnienie w sprawie rozwiązania

polsko-czechosł. porozumienia kartelowego producentów drożdży

Wobec ukazania się w prasie notatek, łączących błędnie rozwiązanie polsko - czechosłowackiego porozumienia kartelowego producentów drożdży ze sprawą dalszego ukształtowania się stosunków w przemyśle drożdży, Ajencja „ISKRA" wyjaśnia, że rozchodzi się tu o dwa różne zagadnienia, których nie należy mieszać.

Ustosunkowanie się do polsko - czechosłowackiego porozumienia stanowiło zamkniętą w sobie całość i rozwiązanie go nastąpiło w wyniku badań, wszczętych w ministerstwie przemysłu i handlu już w swoim czasie.

Natomiast w zasadniczej sprawie ukształtowania się w przyszłości stosunków w przemyśle drożdżowym, prowadzone są jeszcze badania przez zainteresowane resorty i decyzja ostateczna nie mogła jeszcze zapaść.

—§o§—

TRAFIŁ SIĘ RAZ JEDEN NA STU

Trafi się raz jeden na stu,
a tu takich aż — piętnastu!
Aż piętnastu takich tego,
co to kupą na jednego!
Słusznie, słusznie mospanowie,
bo to ważkie przedsięwzięcie!
Co wy bowiem macie w głowie,
to ten jeden ma to w... pięcie.

GRYF.

Gdy Goebbels ma katar

nie... jedzie do Egiptu

Gdyby minister Goebbels nie był dostał kataru, znajdowałby się dziś w Kairo...

Przed dwoma tygodniami doniosły bowiem telegramy, że dnia 6 stycznia pan minister propagandy Rzeszy Niemieckiej uda się swym prywatnym samolotem do Egiptu, w górny bieg Nilu.

Oficjalnie szło tylko o podróż wypoczynkową: minister chciał ogrzać się trochę w blaskach południowego słońca i ochłodzić się potem w cieniu palm.

Może nie od rzeczy będzie przypomnieć w tym miejscu, że Niemcy nie mają wszak własnych kolonii.

Nie ma to niby nic do rzeczy, ale prasa niemiecka uważała za stosowne podkreślić to i przy tej okazji, by usprawiedliwić pana ministra, że w braku własnych niemieckich okolic tropikalnych wybrał krainę faraonów i... Mojżesza.

Nie ulega wątpliwości że człowiek tak aktywny jak minister Goebbels byłby w czasie tej wypoczynkowej podróży poruszył przy tej sposobności — o, tylko przy sposobności! — również niektóre sprawy polityczne.

Jeszcze przed wyjazdem ułożył sobie spotkanie z premierem egipskim, Nahasem Paszą, a program pobytu przewidywał kilka okazyjnych rozmów z innymi rządzącymi osobistościami Egiptu.

Tymczasem jednak, jak wiadomo, Nahas Pasza przestał być premierem, a rządzące osobistości rządzącymi osobistościami.

Wówczas właśnie minister Goebbels... zakatarzył się.

Ten zbieg okoliczności obudził uwagę podejrzliwej zawsze prasy, która z właściwym sobie sceptyzmem zaczęła doszukiwać się jakiegoś związku między tymi dwoma wydarzeniami: między przewrotem egipskim a katarem niemieckiego ministra.

O istotnych przyczynach przewrotu egipskiego pisaliśmy w tym miejscu przed kilku dniami, obrazując pa radoksalną sytuację, jaka się tam wytworzyła: ponieważ Anglia, od czasu nadania Egiptowi pełnej suwerenności, popierała Nahaszę Paszę i jego faszystowskie stronnictwo W. A. F. D., Włochy popierać zaczęły autokratyczne zapędy młodocianego króla Faruka, wysuwając go ponoś na czoło nie tylko ruchu arabskiego ale wręcz całego świata mahometańskiego.

Pierwszy to raz zdarza się, że Mussolini występuje przeciw faszystom, choćby egipskim.

Ale nie o to idzie.

Ważniejszy jest w tej chwili takt, iż król Faruk poszedł na lep tych włoskich projektów i złożywszy Nahasę Paszę z urzędu, wraz z zmianą gabinetu zmienił kierunek orientacji swego państwa w polityce zagranicznej: Włochy górą...!

Włochy górą...! Zdawałoby się że klimat egipski będzie dla ministra Goebbelsa tym korzystniejszy.

Tymczasem zaś okazuje się że włoskie prądy nad Nilem wywołały u niemieckiego ministra katar, a w całej Rzeszy lekki „katzenjammer".

I znów usiłuje prasa europejska wyszukać jakiś związek między tymi sprawami.

Przedewszystkim zachodzi pytanie: jakie były dotychczasowe interesy Niemiec w Egipcie.

I oto dowiadujemy się, że spośród matadorów Rzeszy specjalistą od spraw egipskich był dotąd Schacht, którego brat, dr. Schacht II. jest od wielu lat lekarzem w kraju piramid.

Pod egidą obu braci nawiązane zostały dość liczne interesy handlowe między tymi dwoma krajami.

Początkowo, w r. 1934, saldo było dodatnie dla Egiptu: Egipt wywoził do Niemiec towarów za sumę o 17 milionów marek wyższą, niż Niemcy do Egiptu.

W r. 1936 saldo to zmieniło się na korzyść Rzeszy, której wywóz przerósł import egipski o 6 milionów marek.

W roku 1937 stosunek ten przesunął się jeszcze bardziej na korzyść.

I — z niemieckiego punktu widzenia — wszystko było w porządku.

Po ustąpieniu dr. Schachta zaczął się w sprawach egipskich specjalizować dr. Goebbels.

To też w związku z jego podróżą nad Nil mówiło się o możliwościach nowego układu handlowego z Egiptem, oraz o wzmocnieniu objętego przez WAFD „ideowego zastępstwa" hitleryzmu na północn - zachodnią Afrykę.

Anglia z albiońskim spokojem przyglądała się temu wszystkiemu nie widząc w tej robocie niemieckiej żadnego dla siebie niebezpieczeństwa.

Aż oto — Włochy górą!

I oto okazuje się, że zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i w dziedzinie ideologicznej istnieje na terenie Egiptu pewna konkurencja między Berlinem a Rzymem, między faszyzmem a hitleryzmem!

Może konkurencyjne interesy handlowe dałyby się jeszcze ułożyć, ale interesy ideologiczne zaogniły się już zbyt silnie: niedawno rozwiązał Nahas Pasza królewską organizację młodzieży „zielone koszule", a oto teraz król Faruk rozwiązał z kolei wafdowskie, faszystowskie bojówki „niebieskich koszul", tolerowane życzliwie przez Anglię, zwalczane przez Włochy, a stanowiące dotąd główną domenę hitlerowskich wpływów w Egipcie.

I dlatego — min. Goebbels dostał kataru, a Rzesza odczuwa lekki katzenjamerek.

Ważniejszy od tego wszystkiego jest jednak sam fakt, że nie poraz pierwszy w ostatnim czasie — interesy włoskie i niemieckie wykazują dzięki bezpośredniej lub pośredniej akcji Anglii, pewną rozbieżność.

Oś Berlin —Rzym zaczyna się lekko wyginać a planowany rzekomo nowy kurs polityki angielskiej — szukającej porozumienia z Niemcami kosztem Włoch, zaczyna już uwidaczniać się również na terenie Egiptu...

—§o§—

Votum nieufności dla generała Żeligowskiego

uchwaliła sejmowa Komisja Wojskowa

Ostatnie wystąpienie na plenum Sejmu gen. Żeligowskiego — jak wiadomo — wywołało wielkie niezadowolenie wśród posłów, którzy zgłosili akces do OZN-u.

Niezadowolenie to znalazło swój wyraz z znanym liście 16 posłów, członków Komisji Wojskowej, którzy oświadczyli, iż nie mogą współpracować z gen. Żeligowskim. Na ten list nastąpiła odpowiedź gen. Żeligowskiego, który to list podaliśmy przed paru dniami na szpaltach naszego pisma.

Pos. de Thun zgłosił na komisji wojskowej wniosek o wybór nowego przewodniczącego. Gen. Żeligowski oświadczył, że sam przewodnictwa nie złoży, gdyż było by to w pewnej mierze zejście ze stanowiska, na którym nadal trwa.

Opozycja przeciwko gen. Żeligowskiemu zgłosiła na wczorajszym posiedzeniu komisji wniosek o votum nietufności dla przewodniczącego.

Tu warto zaznaczyć, iż w pośpiechu, w jakim montowano obecny Sejm, zapomniano pomieścić w regulaminie sposób ustępowania przewodniczących komisji sejmowych.

Posłowie, którzy wniosek sprzeczny z regulaminem zgłosili, interpretują regulamin w ten sposób, iż artykuł o votum nieufności dla marszałka Izby rozciągają na przewodniczących komisji.

Wniosek taki został wczoraj przyjęty 15 głosami przeciwko 6 głosom.

Przed głosowaniem złożyli również swoje mandaty wiceprzewodniczącego — wicemarszałek Schaetzel oraz sekretarz — poseł Woynar Byczyński.

Przewodniczącym Komisji Wojskowej wybrano pos. Ekerta, pporucznika rezerwy, wiceprzewodniczącym — pos. Głowackiego, kapitana rezerwy, wreszcie sekretarzem — pos. Jurkowskiego.

Gen. Żeligowski na posiedzenie nie przyszedł.

Po złożeniu mandatu przez wiceprzewodniczącego pos. Schaetzla,, przewodnictwo na komisji objął delegowany przez marsz. Cara wicemarsz. Podolski.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów sześciu posłów, którzy głosowali przeciw votum nieufności, z posłami Duchem i Sapiehą na czele złożyli swe członkostwo w Komisji Wojskowej.

Sekretarz Komisji poseł Woynar Byczyński, składając funkcje sekretarza, odczytał następujące oświadczenie:

„Nie podzielam pewnej części poglądów p. posła gen. Żeligowskiego, wyrażonych na plenum Sejmu w dn. 2 grudnia 1937 r. Nie mogę jednak uznać za jedynie właściwą formę — reakcji zastosowanej przez 16 pp. posłów, członków Komisji Wojskowej, gdyż w moim rozumie, sumieniu i sercu żołnierskim nie mogę doszukać się braku zaufania w sprawach dotyczących obrony Państwa dla historycznej postaci b. ministra Spraw Wojskowych, zdobywcy Wilna, posła na Sejm R. P. gen. Lucjana Żeligowskiego. Proszę zatym wysoką Komisję o przyjęcie mojej rezygnacji z obowiązków sekretarza Komisji Wojskowej".

Nowy rząd francuski

Chautemps utworzył nowy gabinet

Paryż. — Wczoraj wieczorem desygnowany przez prez. republiki premier Chautemps ukonstytuował rząd w następującym składzie:

Prezydium rady min. Chautemps, wicepremier, obrona narodowa i wojna Daladier, minister stanu dla koordynacji spraw gospodarczych i finansowych rządu Bonnet, minister stanu przy prezydium rady min. Frossard, sprawy wewnętrzne i sprawy Afryki: Sarraut, sprawy zagraniczne Delbos, kolonie: Steeg, finanse: Marchandeau, handel: Cot, sprawiedliwość: Campinchi, oświata: Zay, lotnictwo:Guy Lachambre, marynarka wojenna: William Bertrand, marynarka handlowa: Elbel, roboty publiczne: Queille, praca: Ramadier, rolnictwo: Chapsal, poczta i telegraf: Gentin, zdrowie: Rucart, pensje: Lassal.

Ponadto w skład gabinetu wchodzi 9-ciu podsekretarzy stanu.

—o—

Koncentracja antyrządowa

w Rumunii

Wiedeń. Według doniesień z Bukaresztu, w ciągu dnia dzisiejszego oczekują tam dekretu królewskiego o rozwiązaniu parlamentu i wyznaczeniu nowych wyborów.

Walka wyborcza zapowiada się niezwykle ostra. Przywódca caranistów Maniu wytęża wszystkie siły, żeby osiągnąć porozumienie wszystkich stronnictw, celem osłabienia kampanii wyborczej i wzajemnych walk.

Odbywa tedy konferencje z innymi stronnictwami w celu zawarcia sojuszu wyborczego, względnie ułożenia wyborczego paktu nieagresji między grupami opozycyjnymi.

Liberali dokonali zjednoczenia po siedmiu latach rozłamowych i wcale nie są usposobieni porządkowo. Nawet Vojevoda, który przy poprzednich wyborach szedł w bloku rządowym, teraz idzie w opozycji.

Zdaje się, że wszystkie czynniki opozycyjne zespolą się w formie przeciwko Godze.

Pani Lupescu, po krótkim pobycie w Paryżu, pono na prośbę premiera wróciła do Bukaresztu i zamieszkała w swym pałacu.

Ostra walka pomiędzy narodowcami

a ludowcami

Kielce (tel.) W związku z odbywającymi się Zjazdami przedkongresowymi Stronnictwa Ludowego na terenie woj. kieleckiego dochodzi do ostrych starć pomiędzy zwolennikami Stronnictwa Ludowego, a zwolennikami Stronnictwa Narodowego. — Jest to oznaką, że Stronnictwo Narodowe chce pozyskać wpływy na tym terenie, co mu się — rzecz jasna — nie uda.

Gen. Roja pracuje w terenie

W dniu 23 bm. odbędzie się Zjazd Stronnictwa Ludowego pow. grójeckiego. W Zjeździe tym weźmie udział i wygłosi odczyt gen. Bolesław Roja.

Ostatnimi czasy generał ten przejawia żywą działalność organizacyjną w Stronnictwie Ludowym.

BOHATEROWIE TERUELU

W ukazującym się w Szwajcarii dzienniku „Basler Nationalzeitung" czytamy o ostatnich walkach pod Teruel co następuje:

Twierdzenie generała Queipo de Llano, jakoby pod Teruelem wojska republikańskie ocaliła przed klęską fatalna pogoda, należy przeciwstawić opis, jak właśnie niekorzystnie dla republikanów złożyła się niepogoda w okresie najbardziej zawziętych walk.

Jeśli podczas kontrofensywy, podjętej przez faszystów nie powtórzyło się z republikanami to samo, co spowodowało załamanie się Włochów pod Guadalajarą, to mają oni to do zawdzięczenia świetnej organizacji swej armii i wysokiej moralności.

Toć 57 żołnierzy międzynarodowej brygady Listera na śmierć zamarzło, nie chcąc opuścić okopów. Moarę waleczności żołnierza republikańskiego stanowić może fakt, iż pod Coneud żołnierze republikańscy przepuścili nad rowami strzeleckimi w których byli ukryci, 8 czołgów i nie opuścili stanowisk.

Z tych ośmiu czołgów 6 wzięli do niewoli, ponieważ źle następująca piechota nieprzyjacielska zmuszona została do odwrotu przez kilka armat 15 cm.

Zarówno śmiałe zdobycie Teruelu jak również operacje wojenne w ciągu następnych 2-ch dni, kiedy to armia republikańska przez zaspy śnież ne była odcięta od zaplecza, wykazały strategiczne zdolności gen. Rojo, który może dowieść, iż swą szybką karierę od kapitana i profesora taktyki w akademii toledańskiej do szefa sztabu głównego nie zawdzięcza wyłącznie swoim przekonaniom republikańskim.

Tajemnicze zaginięcie

Leni Riefenstahl

Berlin. — W kołach artystycznych zwrócono uwagę, że słynna artystka filmowa Leni Riefenstahl, którą nieraz widywano w towarzystwie wybitnych osobistości — zaginęła gdzieś bez wieści.

Przed paru miesiącami w prasie paryskiej były ogłoszone opowieści na temat rzekomej scysji między osobami wpływowymi, po czym Leni Riefenstahl wyjechała do Paryża.

Władze policyjne wobec fantastycznych pogłosek podjęły poszukiwania za nią.

WE WSPOMNIENIACH MOICH ZOSTAŁEŚ NA ZAWSZE JAKO RYCERSKA PRAWDA.

Marszałek Piłsudski o Żeligowskim.

Sp. ANDRZEJ KĘDZIOR

W Krakowie zmarł w 86 roku życia śp. Andrzej Kędzior, były poseł do parlamentu austriackiego i Sejmu polskiego, jeden z niezwykle zasłużonych około wprowadzenia melioracji w Polsce. Śp. Kędzior dwukrotnie zasiadał w rządzie polskim jako minister robót publicznych. Należał do Piasta.

KONFISKATA MONOGRAFII pt. „WINCENTY WITOS"

Z nakazu władz administracyjnych zajęto nakład broszury pt. „Wincenty Witos", wydanej w Krakowie. Sąd konfiskatę tę zatwierdził opierając się na artykule 154 k. k.

„Sprawa postawy moralnej prasy i literatury". Na powyższy temat referat zbiorowy wygłoszą pp M. Boruchowicz, A Polewka i T. Pilc w sali Żyd. Domu Akad. ul. Przemyska 3, dnia 20 bm. o godz. 7.45 wiecz. staraniem Zw. Absol. Szkół Średn. „Przyszłość".

* * *

STYCZEŃ
20
Czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1-3-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-89
Pogotowie rat. 1111

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Środa: Henryka
Czwartek: Fabiana i Sebastiana

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Jutro w czwartek stale zapełniający widownię utwór Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" w oprac. scenicznym autora. W sztuce biorą udział: H. Bielska, A. Klońska J. Korecka, W. Niedziałkowska, T. Suchecka, A. Walewska, T. Białkowski, W. Biegański, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski, T. Kondrat, W. Kolwas, M. Macherski, Z. Modzelewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, K. Szubert, R. Wroński i in.

Środa: przedstawienia nie będzie
Czwartek: „Gazązka rozmarynu"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Dziewczęta z Nowolipek
APOLLO: Więzień królewski
ATLANTIC: Siódme niebo i Niebezp. blondynka
BAGATELA: Weź serme me i rewia Szkoda czasu.
DOM ŻOŁNIERZA Książątko
PROMIEŃ: Czar cyganerii
STELLA: Znachor
SZTUKA: Dziewczę z Temperamentem
UCIECHA: Jej największy błąd
WANDA: Ich stu i ona jedna
FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska 5. Międzynarodowa Wystawa Światowa w Paryżu 1937 r.

Radio

Czwartek, 20 stycznia.

11.15 Poranek szkolny 11.40 Robert Schumann: Intermezzo i Finał z koncertu a-moll 13 Audycja dla dzieci wiejskich 15.10 Wygrany los — fragment z noweli St. Łukasiewicza 15.45 Wędrówki muzyczne 17 Działalność naukowa prof. Odo Bujwida w 80 rocznicę urodzin 17.15 Recital skrzypcowy Bernharda Lessmanna. 18.15 Recital wiolonczelowy Józefa Mikulskiego 18.45 Skrzynka techniczna 19 W setną rocznicę urodzin Jana Lama aud. liter. - muzyczna 19.30 Recital śpiewaczy Ady Hecht 20 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. Tad. Seredyńskiego 22 Koncert kameralny. 23 Muzyka

NOWA SZOPKA SATYRYCZNO-POLITYCZNA

We czwartek 20 bm. o g. 20.30 odbędzie się w lokalu Zw. Żyd. Uczest. Walk o Niepodległ. Polski, Rynek Gł. 12, II p. Szopka Satyryczno - polityczna w wykonaniu wybitnych artystów. W szopce tej przewiną się znane postacie ze świata politycznego, artystycznego, aktualności Związkowe i dnia bieżącego.

Odczyt Dr. Jerzego Stefana Langroda

„We środę dnia 19. stycznia 1938 o godzinie 20 tej wygłosi odczyt prof. Dr. Jerzy Langrod pt. Rola Krakowa w Podziale administracyjnym połud niowo zachodniej Polski, w lokalu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski Rynek gł 12. II Piętro".

Kraków do wieczora...

Zegadłowicz zostanie wybrany wójtem

(k. Znany pisarz Emil Zegadłowicz przebywa obecnie w Gorzeniu Górnym koło Wadowic. — W związku z jego głośną książką p, t. „Zmory" rada m. Wadowic odebrała Zegadłowiczowi uchwaloną swojego czasu godność obywatela honorowego. Fakt ten odbił się głośnym echem w całej Polsce.

Specjalnie żywo zareagowali na to postanowienie chłopi „mieszkający w Gorzeniu i jego okolicy. Ponieważ w najbliższym czasie mają odbyć się wybory na wójta, chłopi wystawiają kandydaturę Zegadłowicza. Wybór Zegadłowicza na wójta uchodzi za pewny, bowiem cieszy się on wielką popularnością wśród okolicznych mieszkańców.

JAKA DECYZJA ZAPADNIE W SPRAWIE DR. DROBNERA

Coraz częściej przedostają się do prasy wiadomości o pogarszającym się stanie zdrowia przebywającego w więzieniu dra Drobnera.

Ostatnio obrońca dra Drobnera, adwokat Ignacy Aleksandrowicz wniósł do Sądu podanie o wypuszczenie klienta na wolną stopę za złożeniem kaucji w wysokości 10.000 zł.

Adw. Dr. Aleksandrowicz przytacza w piśmie, skierowanym do Sądu przykłady zwalniania na wolną stopę nawet więźniów brzeskich, ponadto motywuje swą prośbę coraz gorszym stanem zdrowia dr Drobnera.

W wiązku z procesem dra Drobnera, który odbyć się miał w kadencji lutowej Sądów Przysięgłych podają, że podobno proces nie odbędzie się w tym terminie.

Następna kadencja — gdyby instytucja Sądów Przysięgłych była utrzymana — odbyłaby się w marcu.

Czy t. zw. „próba pism" jest wystarczającym dowodem sądowym?

Nierzadko się zdarza, że mniejszy proces sądowy dać może niekiedy bogaty materiał stanowiący niejako precedens dla przyszłych ocen dowodowych.

Poniższa rozprawa sądowa stanowi ciekawy przypadek, czy tzw. próba pism, stanowić może wystarczający materiał dowodowy w ocenie sądu.

Niejaka Magdalena Burmer, oskarżona została o to, że w październiku 1936 r. w Podstolcach w celu użycia za autentyczny, podrobiła przekaz pocztowy podpisując go innym nazwiskiem.

Wraz z nią oskarżony został sołtys gromady Jan Chlebda za potwierdzenie własnoręczności podpisu.

Stwierdzenie podrobienia pisma przez Burmerową wykazał w stanowczym orzeczeniu biegły sądowy na podstawie próby pism.

Na tej podstawie Sąd I-szej instancji skazał Burmerową na 6 miesięcy więzienia, sołtysa zaś na 2 miesiące aresztu. Obu oskarżonym zawieszono wykonanie kary na przeciąg lat pięciu.

Od wyroku tego zaapelował obrońca oskarżonych dr. Jan Pleszowski.

W piśmie apelacyjnym przedłożył sądowi orzeczenie jednego z najwybitniejszych ekspertów grafologii sądowej Henryka Kwiecińskiego, który orzekł, że próba pism nie wystarcza i że koniecznem jest badanie przez specjalne aparaty.

Badanie pisma Brumerowej tą właśnie metodą dało rewelacyjne wyniki, biorąc pod uwagę stanowcze orzeczenie biegłego I-szej instancji.

Ekspert Kwieciński stwierdził bowiem, że podpis na wyżej wymienionym przekazie pocztowym nie jest przez nią sfałszowanym.

Na tej podstawie sąd wydał w stosunku do niej wyrok uniewinniający.

ZIÓRKA NA ŚCIGACZ „KRAKÓW"

Zarząd Okręgu Krakowskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej zwraca się z gorącym apelem do Społeczeństwa Województwa Krakowskiego, aby w okresie tegorocznego karnawału, oraz przy każdej nadającej się sposobności — urządzało zabawy i imprezy, z których czysty dochód przeznaczany na budowę nowej jednostki wojennej pod nazwą „Ścigacz".

Ścigacz ten, jako dar od Społeczeństwa Wojewódzkiego Krakowskiego — dla Marynarki Wojennej otrzyma nazwę **„Kraków"**.

* * *

Korpus Podoficerów Zawodowych Garnizonu Krakowskiego urządza w dniu 29 stycznia 1938 roku, tj. w sobotę o godz. 21 w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza 1 Reprezentacyjną zabawę karnawałową pod protektoratem JWP. Gen. Monda Bernarda.

Wstęp ściśle za zaproszeniami, które wydaje sekretariat Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Wiślnej 8, I. p. od dnia 20 stycznia między godz. 18—20.

Dochód przeznaczony na Ścigacz Morski.

Sabotaż chłopów w Niemczech

Na folwarku Karnitz w północnych Niemczech, którego właścicielem jest narodowy „socjalista", spłonęło 8000 cent. zboża.

W miejscowości Belgrad spłonął cały folwark ze zbiorami, inwentarzem martwym i żywym.

W tej samej miejcowości spłonął również młyn z dużymi zapasami mąki.

Hull kandydatem do nagrody pokojowej Nobla

Waszyngton — Minister północny pełnomocny Guatemali zawiadomił podsekretarza stanu Wellesa, iż rząd jego aprobuje kandydaturę sekretarza stanu Cordella Hulla do nagrody pokojowej Nobla.

Jeszcze jeden dyplomata sowiecki rozstrzelany

Budapeszt. — Jak donosi „Pesti Naplo", b. poseł sowiecki w Budapeszcie dr Bekzadin zawezwany niedawno do Moskwy, rozstrzelany tam został w ubiegły piątek.

* * *

PREZYDENT DR EDWARD BENESZ:

„NIE CHCEMY NIKOMU NARZUCAĆ SWEGO, nie pozwolimy aby nam narzucano obce"

Przemówienie prezydenta Benesza do studentów czechosłowackich. Czechosłowacja pozostanie demokratyczną

DOBA DZISIEJSZA — WIELKĄ SZKOŁĄ ŻYCIA

Dla nas młodych — mówił prezydent Benesz — obserwowanie dzisiejszych wydarzeń międzynarodowych jest ogromną szkołą życia. My, starsi intenzywnie przeżywaliśmy wojnę i pierwsze przewrotowe okresy powojenne. Wam przypada zadanie ciężką tą spuściznę sprawować dalej, normalizować i usuwać trudności. Będzie to zadanie doniosłe. To, co działo się podczas wojny i co dzieje się dzisiaj, to są zdarzenia, które przychodzą nie za jedno, ale często dopiero za kilka stuleci.

Wojna światowa pod względem politycznym dotknęła znacznie egzystencji czterech wielkich cesarstw — przeważnie wiekowych mocarstw europejsko-azjatyckich. Dała impuls do wielkich polityczno - społecznych przewrotów, które co do swej rozpiętości i doniosłości dorównać mogą może tylko upadkowi starego cesarstwa rzymskiego, średniowiecznym wojnom religijnym i nowożytnej rewolucji francuskiej oraz wojnom napoleońskim.

Jest przeto rzeczą naturalną, że likwidacja tak wielkich przewrotów trwa już dwadzieścia lat i że dotąd nie jesteśmy u końca tego procesu historycznego.

Moim zdaniem całe życie dzisiejszej dorastającej generacji wypełnione będzie tą wielką likwidacją. Dlatego na wypadki te patrzcie zawsze nie pod kątem polityki dnia czy może pod kątem jednej partii politycznej lub klasy.

Rozpatrzcie tylko ostatnie dwadzieścia lat republiki. Ile to zaszło wypadków, które zdawały się nam być zjawiskami, podważającymi pozycję narodu i państwa. Ile to było różnych obliczeń, planów i kombinacji, ile strachu, obaw a nawet paniki przeżywali wasi rodzice, a nawet już wy sami — a kiedy dziś na to popatrzycie, zapewne pojawi się uśmiech na waszej twarzy; tak nie właściwie wiele wypadków tych oceniano. Tyle zmarnowano energii, tyle narozsiewano bólu, zdenerwowania a często nawet nienawiści, a to często bezpodstawnie, nadarmo.

Pierwszym warunkiem sukcesywnej polityki państwowej i narodowej dla odpowiedzialnych czynników i całego społeczeństwa jest zachować spokój, nie ulegać wrażeniom i wypadków, nie wyciągać przedwczesnych, przenaglonych wniosków, stać stale na straży i być przygotowanym.

NIE WIERZYĆ W KATASTROFY

Ile to w ostatnich dwudziestu latach przedostało się do nas z zagranicy wiadomości alarmujących, poglądów, idei o rewolucji z prawej i rewolucji z lewej strony, o katastrofach tu i katastrofach tam; ile to razy słyszeliśmy, że Europa dziś lub jutro pójdzie do extremu jednego do extremu drugiego. — To wszystko jeszcze długo będziemy przeżywali.

Każdemu takiemu wzrostowi towarzyszą przekonania jednych, że rozpoczyna się nowe życie, nowy świat i przeświadczenie innych, że świat zdąża do katastrofy i że to wszystko jest początkiem końca. A tymczasem życie płynie dalej a konieczności dnia domagają się swych praw.

U nas przy tym wszystkim chcemy zachować spokój, rozwagę, nie zbaczać ze swej dzisiejszej drogi.

KAŻDE NAŚLADOWNICTWO JEST NIEBEZPIECZNE

Wszystkie te rewolucje, zmiany reżymów i rządów, wszystkie te próby w kierunku zmiany międzynarodowego „stanu prawnego i porządku pojmować należy nie tylko jako spory i walki różnych zapatrywań osób stronnictw, klas i narodów, jako starcie różnych ideologii klasowych czy narodowych.

Żadna z tych zmian nie może być oddzielana od faktycznych stosunków panujących w danym państwie. Upadek demokracji, przyjście tego czy owego reżymu autorytatywnego, stworzenie systemu komunistycznego i znowu nowa walka o demokrację — to wszystko w każdym państwie ma swe warunki, swe specjalne przyczyny, swe specjalne winy czy zasługi.

Bądźcie nadzwyczaj krytycznymi i ostrożnymi w stosunku do wszystkiego, co podaje się wam z lewej i prawej strony jako rozwiązanie mesjańskie ciężkich problemów doby dzisiejszej.

Wystrzegajcie się ślepego podziwu, ale bądźcie ostrożni też wobec ślepego sądu i krytyki. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że wszystko, co tu i gdzieindziej zainstalowano jako nowy reżym, jako nowy świat, nie da się ślepo naśladować gdzieindziej. Imitacja w polityce i rozwoju społecznym jest zawsze nader niebezpiecznym eksperymentem.

MY POZOSTANIEMY PRZY DEMOKRACJI

Z tego dalszy wniosek: nawiązujcie do historii swej ojczyzny, zastanawiajcie się dobrze nad swym położeniem geograficznym, nad swym rozwojem kulturalnym, nad strukturą społeczną swego narodu i swego państwa — a zrozumiecie dlaczego u nas jesteśmy i pozostaniemy przy demokracji.

Na tym polega właśnie siła naszej demokracji, że wypływa z głębokich przesłanek naszego życia, z najsilniejszych tradycji narodowych, z struktury społecznej, warunków gospodarczych i kulturalnych naszego środowiska.

Dla uratowania demokracji nie wystarczałaby w dobach dzisiejszych tylko ideologia — wiecie, jak ludzie w swych poglądach bywają słabi i zmienni; na ich zapatrywania od działowuje interes i korzyści w danej chwili.

Mieć charakter, być człowiekiem prawdziwym — to dziś bywa ciężkie zadanie, a wiecie, że w dobie nieby wałego oportunizmu, czasami nawet machiawelizmu, w dobie relatywizmu i sceptyzmu wobec wszystkich normalnych wartości często w życiu politycznym zdarza się, że w ciągu jednego tygodnia często przedstawia się opinii publicznej trzy czy cztery stanowiska odmienne w jednej kwestii.

Faktyczna istota polityki państwowej polega na tym, że rozumie się tradycjom i ogólnym możliwościom rozwojowym państwa — że do tego jako podstawa duchowa dołączy się jeszcze właściwa ideologia, głosząca ideały politycznej, społecznej i narodowej sprawiedliwości dla wszystkich jednostek; z tego wszystkiego następnie wytworzy się rozwojowy postępowy program i cel, do którego potym naród i państwo zmierza drogami rozumnymi, rozwojowymi, nie zachwianie, konsekwentnie. Taka jest polityczna koncepcja naszej demokracji.

CZŁOWIEK — TO NAJWAŻNIEJSZE

Subjektem życia politycznego u nas jest człowiek, indywiduum w jego ludzkości, w jego człowieczeństwie, nie partia, nie klasa. Byłem zawsze przeciw owej, w gruncie rzeczy materialistycznej teorii socjologicznej, która z różnych zespołów społecznych tworzyła samodzielne organizmy socjalne, zajmujące pierwszeństwo przed indywiduum.

Dlatego i dziś jestem przeciw wszelkiemu tak zwanemu totalizmowi w rozwoju społecznym, w życiu gospodarczym i polityce. Nasza demokracja chce być ideowo i moralnie tak godna i głęboko ludzka. Dlatego nazywamy ją demokracją humanitarną.

Krwawa „kariera" Carneliusa Codreanu

Zbrodnie przewódcy „Żelaznej gwardii" w Rumunii

„Carnelius Condreanu, wódz Żelaznej Gwardii", dla którego morderstwo jest tylko środkiem akcji politycznej".

Tak wysłannicy dzienika paryskiego „Paris - Soir", Jereme i Jean Tharaud zatytułowali sprawozdanie z wizyty w głównej kwaterze „Zelaznej Gwardii" i z rozmowy, którą od byli tam z „wodzem".

O tym co usłyszeli, niewiele się do wiadujemy .

Dziennikarze francuscy poprzestają na stwierdzeniu, że poglądy Codreanu nie odznaczają się oryginalnością i wydały im się kopią programu hitlerowców niemieckich.

Natomiast obszernie opisują przeszłość tego przywódcy „pariotów rumuńskich" — który sam — nie ma ani kropli krwi rumuńskiej.

Jest synem Polaka i Niemki. Nie przeszkadza mu to występować w roli obrońcy „rasy" rumuńskiej przeciwko ludziom, których przodkowie przybyli do Rumunii w czasach, kiedy jego antenaci bodaj nie wiedzieli o istnieniu tego kraju.

O metodach walki wprowadzonych przez Codreanu niemało już pisano.

Może jednak warto dzisiaj przypomnieć pewne etapy „kariery" człowieka, który rozpoczął działalność polityczną od zabójstwa 3 policjantów.

Stało się to 15 lat temu w Jassach dawnej stolicy Mołdawii.

Były to czasy, kiedy profesor Cuza, „ideolog" partii narodowo-chrześcijańskiej, którą król Karol powołał teraz do władzy, uprawiał gwałtowną propagandę antysemicką wśród tamtejszej młodzieży akademickiej.

Młody Cornelius Codreanu należał do jego najżarliwszych zwolenników.

Agitacja żydożercza doprowadziła do ekscesów.

Ówczesny rząd rumuński zdobył się na energię i przysłał do Jass prefekta policji, który miał przywrócić porządek.

Nowy prefekt nazywał się Minciu. Wkrótce po jego przyjeździe Codreanu z kilku towarzyszami znalazł się w komisariacie policji.

Podobno rozprawiono się tam z nimi bez sądu ,bijąc ich bezlitośnie, przyczem jeden z nich stracił oko, a inny został zupełnie oślepiony.

Potem ich wypuszczono.

Codreanu wprost z komisariatu pobiegł kupić rewolwer.

Po kilku dniach wezwano go do sądu.

Był tam kilka minut, kiedy prefekt wszedł w towarzystwie 2 policjantów.

Codreanu wyciągnął rewolwer i zaczął strzelać.

Zabił prefekta Mincia, a następnie powalił policjantów.

Stronnicy zabójcy wytężyli wszystkie siły, aby go uratować.

I — postawili na swoim.

Miasto Foscani, gdzie Codreanu miał być sądzony, zostało wprost zalane krwią przez obrońców mordercy.

Wobec tego przeniesiono sprawę do małej zapadłej mieściny.

Tam Codreanu... został uniewinniony.

Uspokoił się jakoś na pewien czas Wyjechał z Rumunii i udał się do Francji, gdzie studiował na uniwersytecie w Grenoble.

Ale kiedy po dwóch latach wrócił do Rumunii, okazało się, że wcale się nie zmienił.

Wówczas to założył „Żelazną Gwardię".

Ówczesny premier Duka postanowił zdusić ten niebezpieczny ruch, ten hitleryzm rumuński rozwiązał „gwardię" Codreanu.

Niektórzy twierdzili, że on sam nie chciał tego uczynić i że właściwym sprawcą rozwiązania był minister Titulescu, który wymógł to zarządzenie na premierze.

Min. Titulescu temu zaprzeczył.

Jak tam było trudno wiedzieć.

Wiadomo natomiast, co potem na stąpiło.

W kilka dni po wydaniu owego rozporządzenia premier Duka padł ofiarą zamachu; zastrzelono go na dworcu kolejowym.

Titulescu, niepewny życia opuścił Rumunię.

Wrócił do niej dopiero niedawno, kiedy mógł sądzić że niebezpieczeństwo minęło, dzięki porozumieniu między „Żelazną Gwardią" a partią narodowo - chrześcijańską, do której przystąpił.

Zresztą bawił w Bukareszcie bardzo krótko gdyż choroba gardła zmusiła go do wyjazdu do specjalisty wiedeńskiego.

Co po zabójstwie premiera stało się z Codreanu?

Nie spadł mu z głowy ani jeden włos.

Wódz „Żelaznej Gwardii" nie został wcale pociągnięty do odpowiedzialności.

Nie tknięto go też niedawno, kilka miesięcy temu, kiedy „Żelazna Gwardia" popełniła inną zbrodnię.

Jeden z członków tej organizacji wystąpił z niej i został ogłoszony za zdrajcę.

Nieszczęśliwy człowiek, który wiedział, że tajna rada partyjna skazała go na śmierć, szukał schronienia w szpitalu.

10 „wykonawców wyroku" wpadło do szpitala i zarąbali „skazańca" siekierami, po czym pastwili się jeszcze nad trupem.

Ze swoim dawnym mistrzem, Cuza Codreanu pokłócił się już przed laty.

O co im poszło?

Wszak ich programy niczym się nie różnią.

Cuza sam wyjaśnił dziennikarzom francuskim, dlaczego zerwał z tak pojętnym i „ruchliwym" uczniem.

Na pytanie, co wywołało tę wojnę domową, odpowiedział jednym słowem, wymowniejszym od długich wywodów:

„Morderstwo!"

A sam Cuza nie należy przecież do ludzi, których krępują skrupuły moralne.

Ale nawet on nie może się pogodzić z „taktyką" polityczną Corneliusa Codreanu, krwawego wodza krwawej „gwardii.

TRYBUNA SPORTOWA

Nieudały debiut hokeistów

Polacy przegrywają w Zurichu

Pierwszy występ naszych hokeistów zagranicą zakończył się porażką 1:3 w spotkaniu z Züricher Schlittschuhclub.

Porażka ta jednak nie odzwierciadla właściwego ustosunkowania się sił. gdyż Polacy zasłużyli przynaj mniej na remis.

Polacy grali w składzie:

Bramkarz — Stogowski, obrona — Ludwiczak, Kasprzak, pierwszy atak — Marchewczyk, Wołkowski, Król, drugi atak — Stupnicki, Burda, Zieliński.

W pierwszej tercji zaznacza się znaczna przewaga Szwajcarów. — Wszystkie prawie akcje drużyny Szwajcarskiej inicjuje pierwszy atak z Kanadyjczykiem Duerlingiem na czele. Prowadzenie zdobywają Szwajcarzy ze strzału Kesslera.

Po przerwie Polacy rozegrali się wykazując dość silną przewagę nad przeciwnikiem.

Drużyna polska nie umie się jednak zdobyć na skuteczny i celny strzał pod bramką. Król np. nie trafia do pustej bramki. Dopiero pod koniec tercji Zieliński z podania Burdy, strzela wyrównującą bramkę.

W trzeciej tercji Polacy mają w dalszym ciągu pewną przewagę w polu, ale Szwajcarzy podwyższają wynik dzięki indywidualnym wypadom Kanadyjczyka Duerlinga.

Polacy pozostawili dobre wrażenie przez swoją szybką, ostrą, lecz zupeł nie fair grę. Jedynie brak zgrania sprawił, że zeszliśmy z boiska pokonani.

Warto podkreślić, że u Szwajcarów grało czterech reprezentacyjnych graczy i jeden Kanadyjczyk.

FEDERACJA LEKKOATLETYCZNA ODRZUCA POLSKIE WNIOSKI

W Paryżu odbyło się posiedzenie komitetu europejskiego Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. W posiedzeniu wziął udział m. in. członek komitetu kpt. Misiński.

Obrady zakończyły się niepowodzeniem polskich wniosków. Na posiedzeniu ustalono ostatecznie program mistrzostw Europy (męskich 3—5 września w Paryżu i kobiecych 17—18 września w Wiedniu).

Wniosek PZLA o uzupełnieniu mistrzostw pań pięciobojem został odrzucony. Zweryfikowano zgłoszone przez poszczególne państwa rekordowe wyniki, przy czym dwa rekordy europejskie Walasiewiczówny — 100 m — 11.6 i skok w dal — 602.5 m. nie zostały zatwierdzone z powodu zbyt późnego nadesłania protokułów (!).

Przydział bezpłatnych miejsc na mistrostwach. Europy nie został zdecydowany nastąpić to ma dopiero 1 kwietnia.

Jeżeli chodzi o Polskę, to liczba zawodników korzystających z uprawnieniem do bezpłatnego przybycia na zawody zostanie podwyższona.

Na mistrzostwa męskie wyjedzie gratis 4 zawodników, a na mistrzostwa kobiece — 3 zawodniczki.

——§o§——

Ku uwadze nabywającym okazyjne samochody

W zbliżającym się sezonie samochodowym wiele osób nabywa okazyjne pojazdy mechaniczne zakupując takowe także i od przedstawicieli Korpusu Dyplomatycznego. Pojazdy te w następstwie przejścia w posiadanie nowonabywców, nie korzystają w myśl obowiązujących przepisów z t. zw. „wolności celnej", wobec czego podlegają ocleniu.

W efekcie kupno okazyjnego wozu pociąga za sobą wielkie i zupełnie nie przewidziane koszty, a tym samym zamiast okazji kupujący narażeni są nawet na straty.

Dlatego już dzisiaj należy zwrócić uwagę na okólnik Min. Skarbu L. D. IV. 22029/3/37, który wyjaśnia, jakie i od kogo nabyte pojazdy nie podlegają ocleniu, mimo iż zostały sprzedane osobom nie korzystającym z przywilejów Korpusu Dyplomatycznego.

Na zasadzie powyżej wymienionego okólnika samochody służbowe ambasady niemieckiej w Warszawie, oraz konsulatów zawodowych niemieckich w Katowicach, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Toruniu i Gdańsku mogą być po upływie dwuletniego okresu od daty przywozowej odprawy celnej sprzedawane osobom trzecim bez obowiązku uiszczenia należności celnych, od których były przy wwożeniu do Polski zwolnione.

Odnośne dyrekcje celne powinny nowonabywcom tego rodzaju samochodów wydać specjalne zaświadczenia, uprawniające do rejestracji, a to na podstawie pisma ambasady lub konsulatu o dokonanym odstąpieniu oraz po stwierdzeniu upływu dwu lat od daty odprawy celnej.

Samochody nie wyszczególnione powyżej a więc używane przez korpusy dyplomatyczne innych państw nie korzystają z przywilejów zwalniających nowonabywców od uiszczenia opłaty celnej na co powinni baczną zwrócić uwagę nowonabywcy okazyjnych samochodów dyplomatycznych.

Honorowe konsulaty nawet niemieckie nie korzystają z przywileju przysługującego konsulatom zawodowym. **Mgr. St. F.**

——§o§——

Jeszcze o inteligencji psa

Niedawno prasa niemiecka szeroko rozpisywała się o fenomenalnym psie, Kuno von Schwertberg, który rzekomo umiał „mówić" i liczyć. Podobny okaz nadzwyczajnej psiej inteligencji miał miejsce u nas w Polsce. Po wybuchu wojny w roku 1914 w Mińsku Mazowieckim przebywał na stacji przybłąkany pies bernardyn. Skąd się wziął, nikt nie wiedział. Przypuszczano tylko, że w drodze musiał zaginąć swemu panu. To przypuszczenie potwierdzało się tym, że wielu było amatorów, którzy psa chcieli zabrać, lecz wszelkie próby na nic się nie zdały, pies ze stacji nie chciał odejść, przy każdym pociągu był obecny i węszył.

Pies przebywał więc na stacji, żywiony przez podróżnych, a najchętniej przyjmował pieniądze, z którymi następnie udawał się do bufetu, kładł je na ladzie i skomleniem upominał się okiełbasę.

Najciekawszym było to, że pies z czasem nauczył się rozróżniać pieniądze, wiedział, że za miedziaka otrzyma mniejszą porcję, a za pieniądze niklowy — większą. Chcąc się o tym przekonać, robiono kilkakrotnie próby, w których pies wykazywał swoją zmyślność, nie chcąc za niklowy pieniądz przyjąć małej porcji i szczekaniem upominał się o więcej. Podróżni chętnie dawali mu pieniądze, gdyż nie jeden chciał się naocznie przekonać o chytrości i inteligencji psa. Pies ten, jak się zjawił, tak i znikł niespodziewanie; nikt nie umiał powiedzieć, co się z nim stało. A może odnalazł swego pana?

WYCOFANIE USTAWY O ZNIESIENIU sądów przysięgłych

Na wtorkowym posiedzeniu Senatu miała być rozpatrywana ustawa o zniesieniu instytucji sądów przysięgłych, tymczasem na początku posiedzenia marszałek Prystor oświadczył iż na skutek prośby Rządu zdejmuje punkt ten z porządku dziennego.

W kuluarach tłumaczono wypadek ten w ten sposób, iż min. Grabowski z ustawą tą przyjdzie do Senatu po sprawie Doboszyńskiego.

Ponadto Senat rozpatrzył szereg ustaw ratyfikacyjnych oraz ustawy o kredytach dodatkowych, o podatku od drożdży, o 2 nowych liniach kolejowych i o podatku od piwa.

Ustawy te Senat przyjął bez zmian.

——§o§——

EKSPEDYCJA FILMOWA FOXA PRZYBYWA DO POLSKI

W najbliższych dniach przybywa do Polski ekspedycja filmowa znanej amerykańskiej wytwórni „Fox Movietone News Inc." celem nakręcenia szeregu filmów, mających służyć propagandzie turystyki.

Jak donosi ag. „Kabel", ekspedycja amerykańska przybywa własnym samochodem na gąsienicowych kołach. Samochód wyposażony jest w najnowsze urządzenia do dźwiękowych zdjęć terenowych.

Filmowcy amerykańscy udają się w pierwszym rzędzie do Zakopanego gdzie filmować będą piękno zimy tatrzańskiej. W ogóle program zdjęć obejmuje Tatry z głównym uwzględnieniem Zakopanego oraz Huculszczyznę — z Worochtą.

Ekspedycja powrócić ma raz jeszcze do Polski w lecie celem nakręcenia scen folklorystycznych.

—o—

Oświadczenie Zarządu Głównego „Wici"

Prezydium Zarządu Głównego Z. M. W. R. „WICI" ustosunkowało się negatywnie do propozycji, wysuniętej przez OZN — a zmierzającej do odbycia wspólnej konferencji poświęconej sprawie współpracy „WICI" z innymi organizacjami w ramach OZN

* * *

Nie ulegało dla nas, jak pisaliśmy już kilka dni temu, żadnej wątpliwości, że „Wici" nie zajmą innego stanowiska.

Propozycja konferencji wspólnej została wysunięta przez t. zw. Młody „Ozon" Związek Młodzieży Polskiej p. Rutkowskiego.

Mieszkaniec Krzeszowic milionerem

W mieście Cincinatti w Stanach Zjednoczonych zmarła Hanna Klarfeld, wdowa po emigrancie z Polski. Mąż jej Samuel Klarfeld zmarł przed 8 laty, pozostawiając majątek, przekraczający 30 milionów dolarów. W Ameryce był on znany jako „król pralni".

Obecnie mieszkaniec Krzeszowic, Markus Klarfeld wdrożył starania o spadek, gdyż jego dziadek był bratem milionera.

W przededniu decydującej walki o Szangtung

Zorganizowana armia Chińska przygotowuje kontrofensywę

Jak donosi agencja chińska Central News oczekiwać należy w najbliższym czasie decydującej walki w południowej części prowincji Szantung, gdzie obie strony gromadzą olbrzymie siły.

Dowództwo chińskie wydało już wszelkie dyspozycje wobec spodziewanego natarcia Japończyków.

Chińskie władze wojskowe na froncie kolei żelaznej Pekin — Hankou postanowiły nawiązać łączność z wojskami chińskimi, broniącyim linii Tientsin — Pukou.

Równocześnie armie chińskie na froncie Pekin — Hankou otrzymały rozkaz zapewnienia obrony linii kolejowej Lunghai.

W północnej części prowincji Kiangsi toczy się zaciekła bitwa.

Wcentrum prowincji Anhwei Chińczycy panują nad sytuacją.

Wzdłuż rzeki Yangtse Chińczycy okrążają nadal Wuhu, ważny ośrodek handlowy prowincji Anhwei, położony w odległości 75 klm. na północ od Nankinu.

W Czekiang wzdłuż wybrzeża wschodniego panuje spokój. Działania wojenne nad rzeką Czentunk zostały narazie zawieszone.

NAJBLISZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie komedia muzyczna Ransa Lengafeldora i Sieg frieda Tischa z muzyką Leonarda K. Märkera pt. „Czemu kłamiesz najdroższa?" w reżyserii Wacława Radulskiego.

WESOŁA REWIA LWOWSKA

Świetny zespół artystów operetki i rewii lwowskiej będąc obecnie w ob jeździe po całej Polsce zatrzyma się przez kilka dni w Krakowie, gdzie wystąpi w Sali Saskiej, przy ul. św. Jana 6.

Grana jest mozaika operetkowa pióra znanego poety H. Zbierzchows kiego p. t. „Co wolno wojewodzie".

Występy codziennie o go dzinie 7.15 i 9.15 wieczorem.

ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ

I ROZWIĄZANIE PARLAMENTU W RUMUNII

BUKARESZT. — Agencja Rador komunikuje, że dekretem, który został ogłoszony wczoraj wieczorem, został rozwiązany parlament.

Nowe wybory odbędą się w dniu 5 marca.

Bukareszt. — Król rumuński wydał dekret, zmieniający ustawę wyborczą. Obecnie partie będą musiały zgłosić do ministra sprawiedliwości jednolitą listę dla całego kraju.

Dekret zmienia dalej poszczególne postanowienia ustawy wyborczej.

——§o§——

Roosevelt zakazany w Trzeciej Rzeszy

W wydawnictwie „Vita - Nova" w Lucernie ukazała się niedawno w języku niemieckiem książka, zawierająca mowy prezydenta Roosevelta. Tytuł książki „Nowa Ameryka". — Rząd niemiecki zakazał sprzedaży tej książki w Niemczech.

Mowy te — według opinii prasy szwajcarskiej — są wyrazem umiar kowania, wstrzemięźliwości i pojed nania.

Wstęp do książki napisał poseł Stanów Zjednoczonych w Brnie, Loland Marrison, który o mowach tych pisze, że „są cennym materiałem do wzajemnego zrozumienia się pomiędzy ludźmi i narodami".

Pierwsze cztery mowy poświęcone są wyłącznie stosunkom amerykańskim .w piątej mowie Roosevelt apeluje do Europy, nawołując do pojednania i tolerancji.

W mowie szóstej Roosevelt występuje przeciw wojnie i dowodzi, że prosty człowiek niczego więcej nie pragnie, jak tylko żyć w pokoju. Taka jest treść mów.

Narodowi niemieckiemu — jak się okazuje — nie wolno wiedzieć, iż świat nastrojony jest pojednawczo, iż przyszła wojna spustoszy miasta i wsie i jeszcze późniejsze pokolenia pogrąży w nędzę, jak to powiedział Roosevelt.

Zakaz książki propagującej pokój i pojednanie dowodzi tylko, że w Niemczech chce się utrzymać naród w stałym oszołomieniu wojennym.

Prez. Roosevelt może się pocieszyć że nie on jeden uważany jest w „Trzeciej" Rzeszy za niebezpieczne go wywrotowca.

Podobny los spotkał książkę, zawierającą mowy b. premiera angielskiego Baldwina, bynajmniej nie liberała, a tym mniej socjalisty, lecz „przyzwoitego" konserwatysty.

B. kat Maciejowski przeprowadził się

do Poznania

Do Poznania przybył i zamieszkał na stałe b. kat Alfred Kalt używający nazwiska Maciejewski.

Zredukowany przed kilku laty wy konawca wyroków zamierza założyć kiosk z wyrobami tytoniowymi i gazetami.

Maciejewski — jak wiadomo — pełnił obowiązki kata w Polsce przez szereg lat. Zwolniono go z pracy, ponieważ zaniedbywał się w obowiązkach, nadużywając alkoholu

WZROST WKŁADÓW W P. K. O.

W dniu 14 bm. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej P. K. O., która, po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, zatwierdziła bilans PKO. za rok 1937 zamykający się czystym zyskiem zł. 5.657.418.61.

Wkłady wzrosły w ciągu roku ubiegłego o zł. 144.500.000, osiągając na dzień 31 grudnia ub. r. ogólną sumę zł. 1.037.300.000. Książeczki oszczędnościowe wzrosły w ciągu roku sprawozdawczego o 636ż439 sztuk do 2.919.747 sztuk. Ogólny obrót wy niósł **nienotowaną dotąd cyfrę 34.5 miliardów złotych.**

PRACOWNICY PKO. BUDUJĄ SZKOŁĘ WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE

Jak się dowiadujemy, pracownicy PKO. postanowili objąć opiekę nad jedną ze wsi w Małopolsce Wschodniej i w roku bieżącym wybudować w tej miejscowości **szkołę lub dom ludowy**, a ponadto stale się opodatkować na akcję dożywiania dzieci szkolnych w kilku wsiach poleskich.

TEATR BAGATELA

Dziś wchodzi na afisz Bagateli nowa rewia pt. „Szkoda czasu". W rewii udział biorą Mela Grabowska, Tadeusz Pilarski, E. Nowowiejski, Leon Rytowski, Regnis , Duet Carnerii, oraz film „Weź serce me".

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.